

GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

czwórcrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Expedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 20 Paźd. — Z Rio de Janeiro donoszą, że rząd na 60 dniowe moratorium zezwolił, Passiva Soutego wynoszą 70 milionów marek bankowych. Najwięcej traci w tem Brazylia. Mali kapitaliści utracą 26 mil: m. b. Kawaleria przytłumiła drobne rozruchy.

Londyn, 21 Paźd. — Król grecki przesłał pod d. 19 b. m. poselstwo do zgromadzenia narodowego. Żali się w niem nad przeciąganiem obrad, przez co lud się burzy. Król wyznacza zgromadzeniu miesiąc na ukończenie obrad nad konstytucją i prawem wyborczem. Skoro ten czas upłynie i obrady się nieukończą, natenczas król chwyci się dalszych środków, za które odpowiedzialność spadnie na zgromadzenie narodowe.

Wiedeń, 20 Paźd. — Podane przez Pressę wiadomości, jakoby między gabinetem wiedeńskim a berlińskim ugodzono się co do przedmiotów na kongres europejski, jakoby Prusy podjęły się pośrednictwa w sprawie weneckiej między Austrią a Francją, poczytują w kołach dobrze poinformowanych za płocone.

Turyń, 19 Paźd. — Italia militare zbija pogłoskę o rozbrojeniu Włoch. Tylko dają urlopy na czas nieoznaczony wojskowym, kadry pozostają nieruszone a urlopnicy mogą być w kilka dni zwołani, gdyby tego okoliczności wymagały.

Berlin 19 Paźd. — Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Po zagajeniu posiedzenia prze prezesa Büchtemanna następuje dalsze badanie obżałowanych.

Właściciel dóbr w Kaliskiem Bonawentura Błeszyński (30 lat), szwagier obżałowanych Ludwika i Stanisława Szczanieckich, oskarżony jest o zakupno broni i amunicji dla powstańców i przeprowadzenie jej przez kordon graniczny do Królestwa Polskiego. Obżałowany urodził się w Żeliszewie w gubernii warszawskiej, jest przecież poddanym pruskim, ponieważ ojciec jego w Prusach się naturalizował. Rząd rosyjski, powiada oskarżenie, dobrze poinformowany o czynnościach obżałowanego, kilkakrotnie porozumiewał się co do jego osoby z władzami pruskimi. Uważano, że obżałowany często odprawiał podróże do Berlina, Drezn, Krakowa, Warszawy i do Belgii, że wreszcie bardzo często przebywał w Wrocławiu. Tu miał być założony w hotelu, w którym mieszkał obżałowany, formalny kantor do wysełania broni i wielu świadków widziało, jak na wiosnę w r. 1863 w dziedzińcu hotelu ładowano wieczorami brań na wozy o podwójnem dnie. Wreszcie znaleziono sprawozdanie, rekognoskowane przez obżałowanego, pisane przezeń dnia 12 Kwietnia r. z. z Wrocławia, w którym donosi, że ogółem 360 sztuk broni wyeksperymentował i że oczekuje nadejścia 150 pałaszy i 300 kos. Dalej jest mowa o nowym transporcie złożonym z 400 sztuk broni, z czapek i rzemieni.

Obżałowany oświadcza, że gdy rząd rosyjski usiłując zgnieść powstanie w samym zarodku. chwycił za najmniejszym podejrzeniem osoby najniewinniejsze i wtrącał je do cytadeli lub wysyłał w Sybir, przeto chcąc uniknąć prześladowaniu, jakkolwiek wcale nie skompromitowany, opuścił z rodziną swe dobra w Kaliskiem, udał się do W. Ks. Poznańskiego i zostawiwszy żonę u teścia swego, sam w Wrocławiu zamieszkiwał. Otrzymałszy przecież doniesienie od swego rządcy gospodarczego, że tenże zamierza wstąpić do oddziału powstańczego. zmuszony był powrócić w Kaliskie, aby się postarać o innego rządcę. Jednakże już dnia 2 Marca powrócił na granicę pruską i w miasteczku Warcie kazał wizaż swój paszport. Ponieważ zaś urzędnik paszportowy nie dosć wyraźnie wycisnął wizę, tak że tylko głoski »War« są widoczne na parszporcie, przeto oskarżenie wzięło ztąd pochop do mylnego twierdzenia, jakoby w tym czasie był obżałowany w Warszawie. Przyznaje, że na usilne prośby Ruckiego, który później wystrząsał z pistoletu odebrał sobie życie, podjął się zakupna broni, tem bardziej, że wycofawszy już swą osobę z powstania, gdyby i tego obowiązku nie był przyjął na siebie, łatwo by mógł być przez rodaków swych posądzonym o brak patriotyzmu. Rywnież przyznaje obżałowany, że przybywającym do Wrocławia

rodakom w celu zakupna broni, był pomocnym w tej mierze jako tłumacz, lecz nie jako agent, jak to twierdzierdzi oskarżenie. Zamiaru żadnego przeciw Prusom nigdy nie miał, a od 20 Kwietnia r. z. zupełnie od spraw publicznych się usunął.

Nacz. prok. rzeka się, w skutek zeznania obżałowanego, dalszego udowodnienia skargi. Rzecznik Holthoff wnosi o urlop do 1 Listopada dla obżałowanego, który za kaucją mieszka w Berlinie na wolnej stopie.

Obżałowany Józef Zabłocki, właściciel dóbr Chwałęcinka (lat 26) i Bolesław Czapski, właściciel dóbr Chwałęcina, oskarżeni są o transportowanie broni z dóbr swych do lasu bielejewskiego, czemu nie zaprzeczają, lecz oświadczają, ludzie nieznajomi przywieźli im wozy naładowane na dziedzińce. P. Zabłocki nie wiedząc co się na wozach znajduje a nie chcąc wozów zatrzymać u siebie na dziedzińcu, kazał je odwieść do lasu pobliskiego; p. Czapski uczynił to samo, gdyż jak powiada, gdyby wozy te pozostały na dziedzińcu, władze byłyby go również oskarżyły, ponieważ wozy odesłał do lasu. Rzecznik Lisiecki wnosi o uwolnienie obydwóch obżałowanych, p. Adlung zgadza się na uwolnienie obżałowanego Zabłockiego, sprzeciwia się przecież uwolnieniu obżałowanego Czapskiego.

Następnie sprawa obżałowanego Lona de Martwell. Młodzieniec ten, około 27 lat mający, aresztowany został 11 Lutego 1863 r. w Brodnicy, gdzie okazał reskrypt na imię dr. medycyny Józefa Koszutskiego, wydany przez ministerium król. pruskie. Później przecież zeznał, że prawdziwe jego nazwisko jest Leon Martwell i że jest doktorem medycyny włoskim. Za prawdziwością tego zeznania przemawiają następujące okoliczności:

»bielizna obżałowanego nacechowana jest nazwiskiem »Leon Martwell.« Dalej list pisany przez obżałowanego do nieznajomego Polaka z prośbą, aby publicznie ogłoszono śmierci jego, t. j. Leona Martwella. Wreszcie pismo znalezione u obżałowanego Sulerzyckiego w Piątkowie, datowane z Chełmna 7 Lutego 1863 r. a podpisane przez Leona Martwella. Pismo to wedle zdania znawców pisane jest ręką obżałowanego.

Przeciw prawdziwości zeznania tego przemawiają następujące szczegóły: Obżałowany twierdzi, że się urodził 10 Stycznia 1839 r. w Montcallieri pod Turynem, gdzie jego rodzice byli osiedleni, że później uczęszczał do polskiej szkoły wojskowej w Cuneo, poczem mieszkał w Turynie, a w końcu za paszportem wystawionym na dniu 9 Sierpnia 1862 r. przez włoskiego ministra spraw zagranicznych, przez Paryż udał się do Prus. Wszystkie te szczegóły uznał rząd włoski za zmyślone. Wedle poszukiwań władz pruskich zdaje się, że obżałowany pochodzi z Warszawy i zowie się »Heilpern.« Kupiec bowiem na wełnę, p. Aschkonasi z Wrocławia, zeznał pod przysięgą, że:

»w Czerwcu r. 1863 doniósł mu jeden z warszawskich znajomych mu kupców, iż w Brodnicy w Prusach Zachodnich aresztowano dn. 11 Lutego niejakiego »Heilperta,« którego pod nazwiskiem Leona de Martwell trzymają w więzieniu. Rodzina więźnia życzyłaby sobie mieć o nim bliższe wiadomości i zapytuje, czy przez nadesłanie pieniędzy nie możnaby mu ulżyć w więzieniu. P. Aschkonasi poczynił zatem odpowiednie kroki w Brodnicy, za co mu z wdzięcznością podziękowano.

Obżałowany tymczasem starał się o to, aby doniesiono o jego śmierci w pismach wychodzących w Kr. Polskiem i Schlesische Ztg., — t. j. w pismach czytanych w Warszawie, lecz nie we Włoszech — z czego oskarżenie wnosi:

że obżałowany nazywa się »Heilpern,« lecz aby nie skompromitować rodziny swej zamieszkałej w Warszawie, pod przybranem nazwiskiem Leona de Martwel zamierzał wziąć udział w powstaniu polskiem.

Oskarżenie twierdzi, że obżałowany działał od 24 Stycznia r. z. w państwie pruskim jako emisaryusz warszawskiego komitetu rewolucyjnego. Przy aresztowaniu znaleziono przy obżałowanym prócz sztyletu i owego listu, w którym uprasza o rozgłoszenie jego śmierci, datowanego dn. 24 Stycznia z Królewca, dwa pisma wymienione w ogólnej części oskarżenia, oznaczone podpisem Demontowicza Józefa, również list rekomendacyjny pisany przez tegoż i pugilares. Oryginały zniknęły później w sposób dotąd nie wytłomaczony, lecz znajdują się w aktach i wierzytelne ich ko-

pie i tłumaczenia. Obżałowany wyjaśnia nasamprzód niektóre punkta w akcie oskarżenia. Zaprzecza, aby naród polski liczył kiedykolwiek na pomoc obcą, najmniej zaś na pomoc mocarstw zachodnich. Dość często już zdradzano Polaków, aby mogli pokładać w kimkolwiek nadzieję. Rzut oka w dzieje Polski przekona każdego, iż założenie oskarżenia jest w tej mierze zupełnie fałszywe. Również nie wywierała emigracja żadnego wpływu na sprawy krajowe i powstania w r. 1863 bynajmniej nie wywołała. Na dowód odczytuje obżałowany kilka artykułów z Dziennika Poznańskiego, o których przetłumaczenie wnosi obrona, czemu p. Adlung z swej strony mocno się sprzeciwia, sąd zaś zastrzega sobie w tej mierze uchwałę. Obżał. przywodzi następnie dokumenta w języku włoskim na poparcie prawdziwości swych zeznań co do nazwiska »Martwell, których przetłumaczenie sąd nakazuje. Co do zniknięcia papierów, które oskarżenie wytłumaczyć sobie nie umie, twierdzi obżałowany, że one nie zaginęły i żąda, aby w tej mierze jako świadka odwodowego wysłuchano tłumacza w policyi poznańskiej Posta, którego świadectwa prokuratorya się rzekła. Ow Post musi przecież wiedzieć, co z onemi oryginałami się stało. Obżał. stanowczo twierdzi, że tłumaczenie jakoby jego papierów znajdujące się w aktach zupełnie jest fałszywe i wcale z oryginałami, które posiadał, się nie zgadza. Nacz. prok. odpyta o oburzenie, że obżałowany nie zechce przecież twierdzić, jakoby urzędnicy pruscy »podrabiali« dokumenta; na co rzecznik Elven oświadcza, że po kilkakrotnie ofiarował się przeprowadzić dowód, że urzędnicy policyjni w Poznaniu, poczynawszy od prezesa aż do najniższego policyjanta, w istocie »podrabiali« dokumenta. Nie pozwolono mu nigdy dowodu tego dowodu poprowadzić, lecz on i dzisiaj obstaje stanowczo przy swoim twierdzeniu.

Prezes: Sądę, że możemy opuścić to pole.

Obżał. dr. Niegolewski: Bynajmniej. Można bowiem każdej chwili wykazać wedle akt istniejących, że władza policyjna poznańska podała sądowi sfałszowaną proklamaacyą jako prawdziwą.

Prezes: Rzecz ta była już poruszona przez obronę.

Rzecznik Elven: Uważałem za obowiązek raz jeszcze podjąć tu sprawę tę, ponieważ p. naczelną prokuraturę z pewnem oburzeniem odparł przypuszczenie, jakoby urzędnicy pruscy ponizli się mogli do »podrabiania« papierów, podczas gdy »podrabianie« takowe jest faktem, który się udowodnić podejmuje.

Przy rozprawach toczących się co do autentyczności osoby Józefa Demontowicza, zachodzi krótko, lecz bardzo gorąca dyskusja pomiędzy obroną a prokuratorem Mittelstädttem, który w znany sposób przemawiając oświadcza: »że nie ma ochoty spierać się i umawiać tutaj z obroną i obżałowanymi.« Rzeczn. Lisiecki zakłada uroczysty protest przeciw tego rodzaju »tonowi,« jaki p. Mittelstädtt sobie nieraz pozwala, wielu zaś obżałowanych protest ten popiera. Prezes wzywa w skutek tego obżałowanych, aby utrzymali godność rozpraw publicznych, na co rzecznik Lent odpowiada: że gdy p. prezes niedawno temu oświadczył, publicznie, iż nie posiada władzy dyscyplinarnej nad przedstawicielami prokuratury, obrona zmuszoną jest sama stawać na straży praw obżałowanych naprzeciw prokuratury. P. prezes może być przekonany, że obrona starać się będzie, aby przytem nie naruszyć nigdy godności rozpraw. Obżałowani prawie wszyscy cieszą się tym samym stopniem wykształcenia jak ktokolwiek znajdujący się w tej sali, i można ztąd wnosić, że nie poruszają żadnej sprawy, któraby nie była faktycznej doniosłości na przebieg rozpraw.

Prezes: Forma przecież powinna być zachowana, gdyż nieraz forma również jest ważną jak treść.

Ponieważ większa część oskarżenia przeciw Martwellowi opiera się na notatkach w jego pugilaresie i na dokumentach przy nim znalezionych, obżałowany zaś z góry zaprzecza prawdziwości przytoczonych w oskarżeniu tłumaczeń, przeto przeczy on także, jakoby kiedykolwiek miał zamiar wziąć udział w powstaniu polskim, i ku temu celowi orga-

nizował wyprawę przez zakupno broni i ekspedycję takowej. Co do stosunków z Domontowiczem oświadcza, że otrzymał od niego, jako profesora i agenta Towarzystwa polskich uczonych, pełnomocnictwo do utworzenia filii rzeczonoego towarzystwa w Pockiem.

Na tem kończy się badanie i następuje wysłuchanie świadków obż. Martwella. Porucznik policyjny Hoppe II oświadcza, że będąc wysłanym przez ministra spraw wew. r. z. do Brodnicy, przeglądał pugilares zabrany obżałowanemu. Znalazłszy w nim notatki rozmaite i dokumenta przełożył je na język niemiecki. W biurze landrata p. Younga zdjęto z tłumaczeń kopią, którą (świadek) poświadczył jako prawdziwą. Nie przypomina sobie przecież, czy w kopii tłumaczenia porobiono pomyłki co do interpunkcji. Na zapytanie rzecznika Lenta odpowiada świadek, że się osobiście przekonał przez porównywanie o zgodności kopii z tłumaczeniem, które uwierzył.

W końcu słuchają jeszcze jako świadka sekretarza powiatowego Kruegera, który także jako tłumacz przekładał na język niemiecki notatki z pugilaresu obżałowanego.

Następnie ogłasza prezes uchwałę sądową: aby obżałowanego Józefa Zabłockiego aż do 1 Listopada r. b. uwolnić, wniosek zaś o uwolnienie obżałowanego Czapskiego odrzucić.

Koniec posiedzenia o godzinie 3³/₄. Najbliższe posiedzenie jutro, w czwartek, o godzinie 9.

Królestwo Polskie.

— Komisye włościańskie nie spieszą się wcale z załatwieniem sprawy uwłaszczenia, przedłużają one tymczasowość, niszczącą do ostatniej nitki zamożność obywateli i zamierzają przedłużyć ją do nieskończoności. Powód tego próżnowania upatrywać należy w chęci pobierania jak najdłużej ogromnego żołdu, który im wypłacają. Głoszą też te komisye, że kwestya włościańska pójdzie ad acta i to na czas długi, aby potem w razie niebezpiecznym wystąpić znów jako środek polityczny. Komisye oprócz burzenia chłopów nic dotąd nie zrobiły, tak że ci ostatni nawet już poczynają im nie ufać. Najwięcej na tej stagnacji cierpią majątki już poprzednio oczyszczane. Właściciele ich dochodzą do ostatniej nędzy i nie mogą opłacić raty kredytowej, zrzekają się tytułu własności.

Kronika miejscowa.

Poznań, 21 Paźdz. — Przed wydziałem karnym tutejszego sądu powiatowego stanął w d. 18 bm. oskarżony Marcin Grębowski, czeladnik rzeźniczy oskarżony o namówienie do dezercyi uzara z 1 szwadronu 2 pułku przybocznego tu w Poznaniu stojącego Jana Nepomucena Wałdowskiego. Jakoż faktem jest, że ten uzar kryjono oddał w d. 7 Lutego 1864 r. z koszar i wrócił w Maju t. r. dobrowolnie do swego pułku. Za dezercyą został Wałdowski wyrokiem z d. 26 Lipca 1864 ukarany więzieniem fortecznym na 6 miesięcy. Po powrocie zeznał przed sądem wojuskowym, a to zeznanie powtórzył przed sądem cywilnym, że go rzeźniczek Marcin Grębowski z Poznania namówił do dezercyi i odprowadził do Komornik, żądając go polskich powstańców odesłano. Wałdowski tego zeznania niepodprysygał, ponieważ mu odjęto prawa honorowe. Grębowski oprócz namowy miał mu dać ubiór cywilny, w którym go miał odwieść dorószką do Komornik, gdzie opatrzone w pieniądze ubiór i wysłano za granicę. Oskarżony Grębowski przyznaje, że tylko pożyczzył surduta na taniec Wałdowskiemu, ale wcale go nie namawiał do dezercyi. Mimo to sąd skazał go na 3 miesiące więzienia na mocy § III prawa karnego.

Wiadomości rozmaite.

— Na Campo di Fiori w Rzymie, w miejscu gdzie stał teatr Pompejusza, odkryto olbrzymi posąg ze spiżu korynckiego, grubo złocony i jak najlepiej zachowany. Dotychczas nieznaleziono jeszcze posągu starożytnego, któryby mógł iść z tym w porównanie pod względem wielkich rozmiarów i dobrego utrzymania się w ciągu paru tysięcy lat.

Od Solitera

leczy bez bólesci i niebezpieczeństwa w 2 godzinach Dr. **Bloch** w Wiedniu, przy Praterstrasse pod Nr. 20. Lekarstwo z przepisem zostanie przesłane z apteki. Bliższą wiadomość można zasięgnąć listownie.

Koncessyon. prywatny zakład położniczy

z szczególniejszą gwarancją zachowania tajemnicy i pod taniemi warunkami. Berlin, Gr. Frankfurterstr. 30. **Dr. Vocke.**

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 21. Października 1864.

Zyto (wępel po 25 szefli) słabo. Wypowiedziano 25 wępli. Na Paźdz. 30 list. 29⁵/₆ pien., na Paźdz. Listopad 30 list. 29⁵/₆ pien., na Listopad Grudzień 30¹/₂ list. 29¹¹/₁₂ pien., na Grudzień Styczeń 1865 30¹/₂ list. 5¹/₁₂ pien., na Styczeń Luty 31 list. 30³/₄ pien., na wiosnę 1865 31³/₄ list. 2³/₄ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzymana się. Na Paźdz. 12¹¹/₂₄ list. 5¹/₁₂ pien.,

na Listopad 12¹³/₂₄ list. 1¹/₂ pien., na Grudzień 12⁷/₁₂ list. i pien., na Styczeń 1865 12³/₄ list. 2³/₄ pien., na Luty 12¹¹/₁₂ list. 7¹/₈ pien., na Marzec 13¹/₁₂ list. 13 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 20. Października.

Pszonica 46—59 tal.

Zyto na Paźdz. i Paźdz. Listopad 34³/₄ tal., na Listopad Grudzień 33³/₄ tal., na Grudzień Styczeń 34³/₄—1¹/₄ tal., na wiosnę 35³/₄—1¹/₂ tal.

Jęczmień wielki i mały 27—33 tal.

Groch do gotowania 46—50 tal.

Groch na pastwę 46—50 tal.

Rzepak zimowy 91¹/₂ tal.

Rzepak zimowy 88¹/₂ tal.

Olój rzepiowy na Paźdz. i Paźdz. List. 12¹/₄ tal., na Listopad Grudzień 12¹/₄ tal., na Grudzień Styczeń 12⁵/₁₂ tal., na Kwiecień Maj 12⁵/₄ tal.

Olej lniany 13 tal.

Okowita na Paźdz. i Paźdz. Listopad 13⁵/₁₂ tal., na Listopad Grudzień także, na Grudzień Styczeń 13⁵/₁₂ tal., na Styczeń Luty 13¹/₂ tal., na Kwiecień Maj 14¹/₆—1¹/₁₂ tal., na Maj Czerwiec 14⁵/₁₂ tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 21. Październ. 1864 r.

	od		do	
	tal.	sg.	tal.	sg.
Pszonicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	2	6	2
Pszonicy średniej	1	27	6	2
Pszonicy ordynaryjnej	1	20	—	1
Żyta przedniego, szefel	1	10	—	1
Żyta leższego	1	7	—	1
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	23	6	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	9	—	11
Masła, garniec	2	15	—	2
Siana, centnar	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

Tal. Sgr. F. do Tal. Sgr. F.

Dnia 20. Październ. 12 7 6 do 12 12 6
„ 21. „ 12 7 6 „ 12 12 6

Kommissya do ustanowienia ceny spiryтусu.